

Błękitna Piłka!

Witam wszystkich fanów MotoBaal! Znajdujemy się na widowiskowej arenie najnowocześniejszego i najpopularniejszego stadionu, który właśnie dziś 25.03.2121 roku po wielu latach modernizacji i ulepszeń technologicznych ma swoje wielkie otwarcie. Jednocześnie, po raz pierwszy w tym miejscu, odbędą się uwielbiane przez wszystkich mieszkańców Kossmopolis, zawody sunących po niebieskich obłokach zjawiskowych i wypasionych aut wyścigowych. Jest to jedyna i wyjątkowa okazja, by z całą rodziną oraz przyjaciółmi poczuć tę cudowną atmosferę rywalizacji w tak cudownym miejscu naszego miasta. Efekty specjalne, które towarzyszyć będą zawodnikom i ich drużynom są nie do opisanego w kilku słowach. To trzeba zobaczyć na własne oczy! A wszystko to przygotowali uczniowie Szkoły Molekularnej imienia Zaćmienia Księżyca.

Na to wydarzenie czekali fani drużyn Żółtego Mercedesa Księżycomira, Czarnego BMW Cyberiusza i Czerwonego Lamborgini Gigala.

To dziś naszym oczom ukarze się zwycięzca, który otrzyma puchar Błękitnej Piłki przyznawany tylko jeden raz na sto lat!

Na kilka chwil przed rozpoczęciem najważniejszego wyścigu w swojej karierze, mamy możliwość rozmowy z pretendentem do pucharu-utalentowanym Cyberiuszem.

- Witaj Cyberiuszu i powiedz nam wszystkim czy to właśnie Ty staniesz na szczycie podium dzisiejszego konkursu?

- Hahaha, o tak to moje marzenie od pierwszych chwil, gdy po raz pierwszy w molekularnej szkole obejrzałem MotoBaal!

- Z pewnością zrobisz wszystko, by twoi przeciwnicy znaleźli się w dymie czarnych obłoków.

- Bardzo chcę wygrać, jednak tak jak wspominałeś, mam bardzo dobrych konkurentów i każdy z nas chce zostać królem przestworzy.

- Nagroda jest wyjątkowa i oznacza wieczną chwałę dla zwycięskiej drużyny, jesteście gotowi na udźwignięcie tego zaszczytu?

- Jesteśmy w najlepszej formie, na treningach osiągnęliśmy spektakularne wyniki, dlatego dziś damy z siebie 200 tysięcy procent a naszymi motywatorami są kibice, których tu nie brakuje!

- Waszych fanów łatwo rozpoznać po czarnych obłokach nad głowami, które są znakiem rozpoznawczym waszego zespołu.

- Tak, specjalnie na te okazje genialni naukowcy wynaleźli te cuda, oni również przyczyniają się do naszych sukcesów zawodowych.

- Cudowny Cyberiuszu, życzę Twojej drużynie powodzenia i osiągnięcia zamierzonego celu.

- Nie dziękuję, aby nie zapeszyć i uciekam do ekipy. Trzymaj kciuki!

Z pewnością będziemy wszyscy kibicować, a nasze okrzyki usłyszą sąsiadujące planety, ponieważ na stadionie brak już wolnych miejsc. Przed jego bramami na niebie, wszyscy

zainteresowani mogą obejrzeć wyścig. Za pomocą promieni laserowych możemy transmitować relacje ze środka.

Atmosfera jest cudowna a widok zapiera dech w piersiach. Emocje sięgają najwyższego pułapu, a serca kibiców są rozgrzane i oddane swoim drużynom.

Dzięki możliwości transmisji tego wydarzenia dla naszej telewizji mam zaszczyt zasiąść obok sędziów i komentatorów. Jestem dumny, że mogę zobaczyć to widowisko a moja kamera pokazać namiastkę zakulisowych wydarzeń.

Oglądajcie uważnie i nie żałujcie sił by kibicować najlepszym!

Dla telewizji JUTRO TV relacjonował Szymon Kowalski.

FABRYKA ZDROWIA

Jest 21 marca 2121 roku. Znajdujemy się we Wrocławiu, mieście zamieszkiwanym przez samych geniuszy. Już za 15 minut otwarcie pierwszej na świecie Fabryki Zdrowia. Przyglądam się imponującej budowli w kształcie stożka, ze specjalnego szkła w kolorze błękitu. Do otwarcia już tylko 3 minuty. Jest już nas spora grupa ludzi i Turbo ludzi. Turbo ludzie to osoby ulepszone o dodatkowy mózg i z nadprzeciętną inteligencją.

Nareszcie otwierają się wielkie drzwi w kształcie oka. Ach...co za emocje! Zapraszają nas do środka. Widzę bardzo dużo urządzeń i dziwnych dla mnie sprzętów. Wszystko ciekawe i przyciąga moją uwagę. Podejdę do jednego z profesorów, może uda mi się chwilę z nim porozmawiać.

- Dzień dobry, jestem Milena redaktor ze stacji JUTRO TV, chciałabym zadać kilka pytań.
- Dzień dobry, bardzo proszę, chętnie odpowiem, jestem doktor Czesław.
- Na początek chcę się dowiedzieć, co dokładnie jest produkowane w tej fabryce?
- Jesteśmy wyższą inteligencją i potrafiliśmy stworzyć maszyny do produkcji tkanek i narządów ludzkich.
- Bardzo ciekawe, czyli mam rozumieć, że teraz każdy narząd ludzki można wyprodukować i wymienić.
- Tak, dokładnie tak. Zaraz będzie pokazana operacja na żywo i produkcja serca dla chorej pacjentki. Proszę więc jak najszybciej udać się do naszej sali i tam przez specjalną szybę będzie można wszystko zobaczyć.
- Dobrze, dziękuję za rozmowę.
- Ja również dziękuję.

Udaję się szybko w kierunku tej sali, żeby tylko zająć jak najlepsze miejsce. Jestem! Super miejsce przy samej szybie czekało już na mnie. Ma się to szczęście! Gasną światła. Zaczynam cała drzeć, ponieważ boję się krwi, ale ciekawość bierze górę. Zaczyna się. Pacjentka leży na specjalnym stole...ale zaraz, ten stół to sam blat w powietrzu! Jak to możliwe? Przyszli doktorzy, ale oni też idą w powietrzu! Ooo... teraz nam wytłumaczyli, że to specjalny gaz ich unosi. Jeden z doktorów, Turbo człowiek, jak się dowiedzieliśmy, zaczyna rozcinać klatkę piersiową. Jestem zdziwiona, bo zero krwi, jak się okazuje to też zasługa tego gazu. Wyciąga serce, podaje swojemu koledze na specjalnej tacy. Podchodzą do pierwszej z maszyn, wkładają tackę z sercem i ona jakby lewituje i nagle znika. Jestem w szoku! Podchodzą teraz do drugiej maszyny, wyciągają z niej jakiś wydruk. To są chyba parametry na nowe serce. Biorą ten wydruk, wkładają do trzeciej maszyny i po pięciu minutach jest nowe serce. Rewelacja! Biorą to serce wkładają pacjentce. Zlepiają miejsce rozcięcia. Czekamy teraz czy serce zabije. Są emocje! Jest! Udało się! serce bije! Ale co się dzieje? Pacjentka od razu wybudzona, otwiera oczy. Siada i macha do nas. Cała operacja trwała zaledwie 20minut.

Co za niezwykle przeżycie! Jestem pełna zachwytu i podziwu, że udało się stworzyć tak wspaniałą klinikę. Wszyscy biją brawa. Muszę wyjść. Ochłonąć i zapalić wirtualne cygaro.

Moi drodzy, jeśli kiedyś, w życiu zachoruję i jakiś z moich narządów będzie trzeba wymienić, nie będę się zastanawiała ani chwili. Od razu zjawię się w Klinice Zdrowia

i poddam się operacji bez najmniejszej chwili wątpliwości. Jak mówi powiedzenie *Choć zdrowie nie jest na pewno wszystkim, to bez zdrowia wszystko jest niczym.*

Milena Kotowicz

Jak smakuje przyszłość?

Jest 02.04.2121 r. Stacja *JUTRO. TV* wysłała mnie w przyszłość. Na samym początku byłam przerażona! Ziemia znajdowała się w bardzo złym stanie. Postanowiłam zwiedzić większą część planety. Dostrzegłam wiele wynalazków i fabryk, które wzbudziły we mnie duże zaskoczenie. Wśród nich był m. in. robot, który wykonywał za nas wszystkie czynności i obowiązki, z którymi zmagamy się na co dzień. Na początku nawet się ucieszyłam. Byłam podekscytowana tym, że większość czasu będę mogła spędzać na przyjemnościach i rzeczach, które mnie interesują. Jednak uśmiech z mojej twarzy szybko zniknął.

Podeszłam do pobliskiej wioski:

- Dzień dobry! Jestem Oliwia ze stacji *JUTRO TV*. Zostałam przeniesiona w przyszłość. Obserwuje, jak wygląda świat po 100 latach!
- Witam. Dlaczego oglądasz naszą wioskę, dostrzegasz coś niepokojącego?
- Niestety tak. Obawiam się, że z biegiem lat, planeta nie będzie nadawała się do życia.
- Nie rozumiem... Nie zauważam tutaj żadnych niepokojących sygnałów. Nowoczesne technologie sprawiają, że jest nam wygodnie. Nie musimy wykonywać czynności, które sprawiają nam dyskomfort.
- Maszyny i wszelkie elektroniczne sprzęty wytwarzają bardzo dużo negatywnych substancji, których nie jesteśmy w stanie sami zwalczyć. Nasza planeta jest w coraz gorszym stanie!
- Dla nas liczy się teraźniejszość. Nie zastanawiamy się, co będzie później. Cieszymy się, że teraz jest nam wygodnie i nie musimy się przemęczać nudnymi oraz nieinteresującymi zajęciami.

Po długiej rozmowie postanowiłam rozejrzeć się jeszcze. Wytłumaczyłam innym, że to co robią jest bardzo szkodliwe dla naszego zdrowia. Nie sądziłam, że posiadanie robotów i różnego rodzaju sprzętów, może w tak dużym stopniu wpłynąć na ludzki rozsądek. Obserwując dalsze części wioski, moje przypuszczenia na temat odmienności przyszłych osób potwierdzały się z każdą minutą. Zauważyłam ludzi, którzy wcale nie wyglądali tak jak wcześniej. Byli otyli, a wewnątrz ich mieszkania wypełniało kilkanaście odkurzających, czyszczących oraz gotujących robotów. Do szpitali przyjmowano o wiele więcej pacjentów.

Znaleziono lekarstwa na część z chorób, których wyleczenie sto lat temu nie było możliwe, jednak liczba chorych nieustannie rosła. Brak aktywności fizycznej sprawił, że większa część osób zaczęła zmagać się z przewlekłymi chorobami, które doskwierały im w codziennym funkcjonowaniu. Niektórzy opuścili Ziemię zamieszkując inne planety. Ludzie nie zdawali sobie sprawy z powagi sytuacji. Nie szukali rozwiązań, lecz zamieszkiwali inne części wszechświata. Nie segregowali śmieci, a część tworzywa sztucznego zostawiali w pobliskich lasach. Wycinanie drzew i wypalanie traw było codziennością, co powodowało coraz większy spadek ilości tlenu, który jest nam potrzebny do życia. Większa część roślin i zwierząt

wyginęła. Nie mogliśmy już obserwować pięknej zieleni i krajobrazów, które wcześniej nas otaczały. Nie było czystej wody, którą mogliśmy kiedyś podziwiać w jeziorach czy rzekach.

Oddaliliśmy się od siebie i nie byliśmy wrażliwi na czyjąś krzywdę. Wszystko stało się dla nas obojętne, a naszym głównym celem było posiadanie jak największej ilości nowoczesnych sprzętów.

Na sam koniec podróży postanowiłam spojrzeć na planetę z góry. To, co zobaczyłam na długo pozostanie w mojej pamięci. Gęsty, czarny dym spowijał naszą Ziemię. Jeszcze nie jest za późno! Dbajmy i szanujmy środowisko, a dzięki temu nasza planeta będzie nadawała się do normalnego życia, pełnego niesamowitych przygód i przeżyć.

Oliwia Kostanowicz

Magiczny koncert

Jest 14 kwietnia 2121 roku, godzina 15.30. To już dziś będzie miał swój pierwszy występ w Krakowie na rynku najślawniejszy polski Tikton PrzemoEKO. Zaśpiewa piosenkę, którą sam napisał pod tytułem *Jedna sekunda*. Opowie on także o ekologii, czyli co można zrobić, aby nasza planeta przeżyła jeszcze wiele lat. Musi on być bardzo sławny skoro aż trzysta osób budowało i ozdabiało dla niego scenę. Przyleci on za chwilę swoim dużym i czerwonym lotomonem, który sam zbudował. Cała scena jest pełna ludzi większość to nastolatki, ale nawet i dorośli przyszli zobaczyć jego występ. Teraz podejść zapytać grupkę nastolatków - kto to jest dokładnie ten PrzemoEKO i czym on się zajmuje, bo wiem tylko tyle, że śpiewa.

- Cześć, jestem Julia z JUTRO.TV i prowadzę nagranie na żywo. Pomachajcie naszym widzom i przedstawcie się im.

- Hej! Jestem Kasialia mam 15 lat, a to moja mama Serdecznomira, mój tata Arkomiriusz, moja młodsza siostra Azeliana i starszy brat Krzesław oraz przyjechały z nami moje dwie koleżanki Angola i Kranstela. Obydwie mają tyle samo lat co ja, czyli piętnaście.

- Skąd przyjechaliście?

- My jesteśmy z Wrocławia. Przyjechaliśmy aż taką długą trasę, żeby zobaczyć występ PrzemoEKO.

- A może wyjaśnicie mi dokładniej kto to jest ten PrzemoEKO i czym on się zajmuje?

- Pewnie, że tak. PrzemoEKO jest to dziewiętnastoletni Tikton, czyli osoba która prowadzi swój kanał na Tiktokonie i tam nagrywa filmy o tym jak dbać o planetę oraz śpiewa tam swoje piosenki, które sam pisze. Nagrywa filmy, które pokazują między innymi jak zbudować swój mini lotomon na pilota, czy wiatraczek taki, który można zabrać do torebki. Pokazuje też jak właściwie dbać o planetę, a przede wszystkim śpiewa własne utwory, które sam pisze. Wydał własne cztery płyty i powiedział, że pracuje nad piątą. Dzięki niemu my także teraz zbieramy kompost, segregujemy i zbieramy śmieci i robimy wiele innych rzeczy dla przyrody. Za PrzemoEKO szaleje cała Polska, a jego filmy oglądają nawet ludzie z całego świata. Jest najślawniejszym Tiktonem w kraju i na świecie.

- Aaa to teraz rozumiem skąd taka pełna scena ludzi czekających kiedy przyleci. Dziękuję za wyjaśnienie a teraz muszę uciekać, bo została tylko chwila.

Do rozpoczęcia występu zostało jeszcze tylko dziesięć minut. To ja zmykam bliżej sceny za bramki, ponieważ mam legitymacje prasową.

Patrzcie leci PrzemoEKO w swoim lotomonie, teraz trzeba się skupić żeby dobrze nagrać!! Jest i On PrzemoEKO, teraz zaśpiewa swoją piosenkę pod tytułem *Jedna sekunda*.

Piosenka była rewelacyjna!!! Teraz będą zdjęcia z gwiazdą- ciekawe czy uda się zrobić z nim zdjęcie, bo jest tu bardzo dużo osób, a powiedział, że zaśpiewa nam jeszcze kolejną piosenkę.

Wstawiam zdjęcia na naszego Radionoboka telewizyjnego. Udało mi się zrobić z nim nawet kilka zdjęć i nawet dał mi swój autograf. Okazało się, że PrzemoeKO zna mnie z telewizji. Byłam tym bardzo zaskoczona.

Moi drodzy, to byłby już koniec naszego dzisiejszego reportażu z występu PrzemoeKO. Do zobaczenia na kolejnym koncercie naszego wspaniałego Tiktona!

Julia Bus

Podróż w czasie

Przede mną wyświetlił się czerwony napis: UWAGA ! Zabieramy Cię do XXII wieku! Błysk, trzask, jazda jak na karuzeli i pojawiłam się w środku lasu. Zobaczyłam dziewczynkę z psem. Pupil szczekał a ona ... mówiła do niego, tak jakby go rozumiała. W ręku trzymała pudełko w kształcie głowy swojego towarzysza. Podeszłam do niej i przywitałam się.

- Dzień dobry. Jestem Anastazja z JUTRO.TV. Jak masz na imię i czy możesz mnie oświecić co to za przedmiot? – zapytałam.

- Hejo! Jestem Lili a to Supertłumacz 002. Dzięki niemu rozumiem mowę wszystkich psów na świecie. Chcesz spróbować? – zapytała. Podała mi pudełko i powiedziała żebym nacisnęła brązowy przycisk. Pik, pik! Rozległ się hałas a ja nagle usłyszałam, że pies szczeka do mnie „Hej kim jesteś?” Wow!!! Naprawdę go rozumiałam, to było niesamowite! Kiedy wyszliśmy z lasu na ulicę zobaczyłam, że ludzie za pomocą pudełkowych tłumaczy rozmawiają ze swoimi zwierzakami. Zapytałam, gdzie można kupić takie urządzenie i czy mają tu jeszcze inne takie niezwykłości. Okazało się, że Supertłumacza można kupić praktycznie w każdym sklepie zoologicznym, dlatego wybrałam się do najbliższego, aby nabyć tą niesamowitą rzecz. Warto byłoby ją przecież zabrać do teraźniejszości. Za ladą stał zwyczajnie wyglądający mężczyzna w pomarańczowej koszulce. Powiedziałam, że chciałabym kupić tłumacza 002 i wiecie co? Udało się! Trzymałam w ręce Supertłumacza zwierzęcego języka! Wierście mi wyglądał całkiem zwyczajnie, jak metalowe pudełko na biżuterię, lecz gdy się nacisnęło guzik w kolorze urządzenia rozumiało się zwierzę, które przedstawiało. To niezwykle odkrycie. Na pewno zabiorę je do domu.

Przyszłość zachwycała mnie nieoczekiwanym spokojem i harmonią panującą wokół. Co prawda wśród ludzi i zwierząt „kręciły się” istoty ze sztuczną inteligencją, ale przypominały one prototypy wymyślone w naszych czasach. Z tą różnicą, że w wieku XXII nie są one rzadkością czy też niezwykłością, ale czymś dla ludzi zupełnie normalnym. Czymś, co ułatwia życie, pracę i pozwala skupić się na rzeczach, które nas interesują i na pasjach, które chcemy rozwijać. Ludzie są ludźmi, zwierzęta ich przyjaciółmi a roboty są robotami – maszynami, które służą ludziom pomocą. Może dzięki temu, że odciążają ludzi w pracy, nie są oni tak sfrustrowani i nerwowi jak w naszym świecie? A może po prostu w drodze ewolucji zrozumieli co naprawdę jest w życiu istotne?

Wicie czego obawiałam się w tym przyszłym świecie? Tego, że będą nim rządzić roboty, maszyny, że będzie bardziej „metalowy” niż nasz, ale na szczęście moje obawy zostały rozwiane. Na szczęście się myliłam. Ludzie nie zamienili żywych stworzeń na elektroniczne „podróby”. Nadal są lasy, drzewa, kwiaty i wszystko to, co dla nas jest tak ważne. Technologia poszła do przodu, ale wykorzystana została w dobry sposób. Zwierzęta, które tak kocham, nadal są ważne dla ludzi a dzięki Supertłumaczowi można się z nimi komunikować i bardziej zrozumieć ich potrzeby.

Ten świat jest naprawdę „fajny”. To NASZ ŚWIAT.

Anastazja Kasprzak

WIZYTA W EKOŚWIECIE

Jest 25 marca 2121 roku, godzina 14.15. Aktualnie znajdujemy się w sadzie w Mosinie pod Poznaniem u Pana Ekostasza. Ziemia, którą posiada była przekazywana z pokolenia na pokolenie. Pan Ekostaszek rozpoczął uprawę owoców cytrusowych, co jest możliwe, gdyż o tej porze roku temperatura powietrza nie spada poniżej 25 stopni, a latem dochodzi nawet do 40 stopni. Ocieplenie klimatu, które obserwowano u nas 100 lat temu już to zapowiadało. Jak można zaobserwować, natury nie można się bać, gdyż sama wie najlepiej co zrobić. O prowadzeniu sadu i obecnego stylu życia, najlepiej nam opowie Pan Ekostaszek wraz ze swoimi znajomymi.

O! Właśnie do nas idzie!

- Dzień dobry! Jestem Marta z JUTRO. TV. Chciałam zadać Panu kilka pytań?

- Witamy. Oczywiście odpowiem na nie z chęcią.

- Jakiego rodzaju drzew uprawia Pan w swoim sadzie?

- Uprawiam pomarańcze, granaty i mango.

- Czy w takim sadzie jest dużo pracy?

- Pracy nie ma aż tak dużo, ponieważ do wszystkiego są specjalne maszyny, no i klimat bardzo im służy. Mój pradziadek 100 lat temu też tutaj miał sad, ale z jabłkami, a nie z pomarańczami. Wtedy wymagało to dużo więcej pracy niż teraz. Pradziadek zatrudniał ludzi do zbierania owoców, co teraz jest niepotrzebne, ponieważ znaczną część pracy wykonują maszyny. Często zdarzało się, że wiosną były przymrozki, przez które później było mało owoców, teraz takie spadki temperatur się nie zdarzają.

- Dobrze, a co Państwo możecie nam powiedzieć na temat sposobu aktualnego życia?

- Mój pradziadek opowiadał mi, że na początku 2000 roku dzieci w szkołach uczyły się o ekologii np.: segregacji odpadów, a także o zdrowym żywieniu. Wiemy, że teraz to wszystko odniosło sukces. Obecnie ludzie jedzą bardzo mało mięsa, mają duże przydomowe ogródki, w których uprawiają ekologiczne warzywa i owoce.

- Może nam Pan pokazać?

- Oczywiście. Zapraszam.

- Dodam jeszcze, że teraz nie ma już wielkich marketów, tylko małe sklepiki, w których można kupić tylko to, czego nie ma się we własnym domu np. kotlety syntetyczne. W dużych miastach przestały istnieć blokowiska. Większość ludzi przeniosła się poza miasta, by obcować z naturą i przyrodą.

- Wow! Widzę, że Pana ogródek wygląda imponująco, takie owoce i warzywa widzieliśmy do tej pory tylko w Google!

Dziękujemy bardzo za rozmowę. Teraz z ekipą i Panem Ekostaszkim udamy się na krótką przejażdżkę samochodem elektrycznym po okolicy. Samochody te ładowane są w przydomowych elektrowniach słoneczno – wiatrowych.

Po drodze spotykamy FLOR PARKTECH – place zabaw z inteligentnymi przeszkodami, które dostosowują się do poziomu wysportowania.

O! właśnie mijamy kolejkę magnetyczną, którą dzieci dojeżdżają do szkoły!

Szkoda, że u nas takich nie ma!

Niestety nasza wizyta się już kończy. Wiemy, że my tego nie zaznamy w naszych czasach, ale byłoby wspaniale, aby tak kiedyś mogło być.

Marta Łoza

DZIEŃ NA GWIAZDONIE

Dzień dobry. Jest 25 marca 2121 roku. Jestem na Gwiazdonie- małej miniplanecie znajdującej się na obrzeżach atmosfery okołoziemskiej. Dzisiaj idę na pokaz długopisów samopiszących, tak zwanych Samopisów. Jestem bardzo ciekawa jak działa ich mechanizm? Długo czekałam na tą chwilę, aż w końcu stało się. Jestem tutaj i będę uczestniczyć w pokazie! Moja radość nie zna granic!

Wchodzimy do kapsuły, w której dzieją się te cudowne rzeczy. Stałam w osłupieniu, kiedy zobaczyłam jak długopis, słysząc głos, od razu sam wszystko notuje. Ogromne tłumy zaciekawionych widzów wolno przemieszczały się przez latające kapsuły, aby obejrzeć i dotknąć te cudowna.

Kiedy pokaz się skończył, każdy dostał po jednym Samopisie. Wszyscy zadowoleni rozeszli się po innych kapsułach, ja również poszłam dalej. Przemieszczając się, zauważyłam dużo dziwnych rzeczy. Nie wiedziałam na czym się skupić, dlatego otworzyłam pierwsze napotkane drzwi i usłyszałam piękny śpiew. Androidianka- była to opera, ale nie taka zwykła, tylko składająca się z robotów. Dyrygentem również był robot. Z ogromnym zdziwieniem wpatrywałam się w dziwne postacie, które precyzyjnie wykonywały kolejne arie. Kiedy występ się skończył, wszyscy bili ogromne brawa. Ja również nie mogłam przestać klaskać, bo pierwszy raz w życiu widziałam i słyszałam coś tak ekscytującego! Ależ cudowny dzień był na tym Gwiazdonie! Lecz to nie koniec nowości.

Po wyjściu z Androidianki przeszłam do następnej kapsuły, w której znajdował się wspaniały sklep odzieżowy-Szybkoubieracz. W całej kapsule były porozwieszane przepiękne ubrania, ale nie było żadnej ekspedientki. Idąc korytarzykiem wchodziło się do pomieszczenia, w którym roboty same dopasowywały ubrania i ubierały ludzi. O rany, jakie to fajne! Oczywiście ja też musiałam tego spróbować.

Weszłam do środka. Stałam w oznaczonym miejscu, a mały latający robocik szybko przeskanował moją postać. W tym samym czasie zniknęło ze mnie moje wierzchnie ubranie- tak jakby się ulotniło.

W mgnieniu oka miałam na sobie założone srebrzyste dzinsy i różową koszulkę. To było naprawdę fajne uczucie-robot sam rozpoznawał gust, dobierał rozmiar i ubierał człowieka. A najlepsze było to, że za nic nie musiałam płacić, bo w przyszłości nie było już czegoś takiego jak pieniądze.

Zadowolona wyszłam z kapsuły i powoli zaczęłam iść w stronę parkingu Taksolotów, bo dzień się kończył i trzeba było wracać do domu. Wsiadłam do niebieskiego Taksolotu i zamówiłam kurs do domu. Dziwne, nawet nie zdążyłam powiedzieć gdzie mieszkam, a już byliśmy pod drzwiami mojego domu.

Po dniu pełnym tak wspaniałych wrażeń, założyłam swoje ulubione kapcie, wzięłam ciepłutki prysznic, założyłam piżamę i rozsiadając się wygodnie na kanapie zaczęłam rozmyślać nad tym, co dzisiaj zobaczyłam i przeżyłam. W dzisiejszych czasach nawet nie myśli się o takich wspaniałościach. Byłam zauroczona tym, jak ludzie żyją w przyszłości, ale nie zostawiłabym dzisiejszego mojego życia, aby zostać w przyszłości. Tutaj mam swoją rodzinę, przyjaciół, a w przyszłości wszystkich głównie zastępują roboty. Jest tu pięknie, ale nie dla mnie. No nic, zrobiło się późno i idę spać, żeby wstać rano do pracy.

Po tym cudownym dniu pełnym wrażeń została mi pamiątka w postaci pięknych wspomnień: Samopis, piękne srebrzyste dzinsy i różowa koszulka.

Ten dzień na pewno zostanie w mojej pamięci! REDAKTOR JULIA MATUSZAK

Niespodzianka dla Kokomoli

Jest 15 sierpnia 2121 roku, godzina 7:03. Data ta jest ważna dla naszych trzech obywateli, dokładniej mówiąc Kokomoli, Marcucha oraz Makarego, ponieważ obchodzą oni swoje urodziny. Przygotowania idą pełną parą. Impreza naszych przyjaciół ma odbyć się w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie o godzinie 19.00. Na przyjęciu ma być ponad 300 osób! Teraz podejść i dowiem się więcej:

- Cześć! Jestem Oliwia z JUTRO.TV. Jak idą przygotowania do myślę, że najlepszej imprezy urodzinowej, którą w życiu widziałam?
- Witamy serdecznie. Też tak myślimy. Jak na razie wszystko idzie w jak najlepszym porządku.
- Widzę, że jesteście młodzi. Ile macie lat?
- Ja mam 16, Marcuch ma 17 a Makary 15.
- Domyślam się, że jesteście z Warszawy?
- Ja jestem z Warszawy a koledzy mieszkają w Poznaniu. Pomyśleliśmy, że mamy urodziny w tym samym dniu i wszyscy zgodziliśmy się, żeby zrobić imprezę właśnie w tym super miejscu.
- Też tak myślę. Dobrze, ja już nie przeszkadzam widzimy się później. Do zobaczenia.
- Do widzenia.

Zbliża się godzina 18:00. Trójka naszych przyjaciół pojechała do domu żeby się uszykować, a ja zostałam razem z rodzicami jubilatów. Zapytam co dokładnie ma się dziać:

- Dzień dobry! Jestem reporterką ze stacji JUTRO.TV. Czy wszystko jest gotowe na imprezę?
- Dzień dobry. Ja jestem mamą Kokomoli - Morglena. To rodzice Marcucha – Mefolia i Remdomik, a ta dwójka to opiekunowie Makarego – Kamorelka i Sarestym. Tak, wszystko jest gotowe czekamy tylko na gości i oczywiście na nasze pociechy i zaczynamy przyjęcie.
- Słyszałam, że tak wygląda teraz zwykła uroczystość. Czy macie jakąś niespodziankę dla nich?
- Tak, nasze dzieci bardzo lubią muzykę, a więc postanowiliśmy kupić im instrumenty muzyczne Kokomoli keyboard, Marcuchowi gitarę a Makaremu perkusję.
- Do zobaczenia później.
- Do widzenia.

Jest godzina 19:08. Na imprezie jest już około 270 osób. Wszyscy jeszcze czekają, aby zacząć imprezę razem. Gwiazdy dzisiejszego wieczoru są elegancikami. Jedyna dziewczyna z całej trójki ma przepiękną sukienkę z, upiętą fryzurę i mocny makijaż. Makary, jak i Marcuch, są ubrani w .. garnitur, na szyi mają złoty naszyjnik i fryzurę ułożoną w prawą stronę.

Godzina 22:39. Imprezka się rozkręciła. Wszyscy się bardzo dobrze bawią, ale gdzie jest Makary? To pytanie dręczy mnie przez jakąś godzinę?! Wyszedł na chwilę i nie wrócił. Jak widać nikt się nie zorientował, ale lepiej pójdę to sprawdzić. Hmmm.... przesłam się dookoła budynku, w którym odbywa się przyjęcie, ale nigdzie go nie ma. Po dwóch godzinach szukania nie znalazłam go. Trochę mnie to niepokoi, ale pójdę z powrotem na imprezę, może już wrócił.

Mijają kolejne godziny, a Makarego jak nie było tak nie ma. Po chwili zorientowałam się, że Marcuch też znikł, ale dlaczego? Gdzie? To są pytania, na które już niedługo poznacie odpowiedź.

Powoli zbliżamy się do godziny 4 nad ranem, no i właśnie wrócili nasi chłopcy. Jak widzę nie idą z pustymi rękami. Aaa to nad tym chłopaki siedzieli całą noc. Jest to bardzo wyczekiwana przez Kokomolię toaletka do malowania!!!
Wszyscy byli zachwyceni ich pomysłem! Szczególnie Kokomolia.

Oliwia Kiełbasa

LEPSZA PRZYSZŁOŚĆ

Dziś jest 25 marca 2121 roku. Wokół panuje cisza. Czekam z niecierpliwością na osobę, z którą miałam się tutaj spotkać. Myślałam, że będzie strasznie... Jakież było moje zdziwienie, bo było tu po prostu cudownie! Żadnej szarości, brudu, smogu. Z każdej strony otaczała mnie zieleń, ogromne drzewa, przepiękne kolorowe kwiaty. Stałam na czymś, co przypominało lądowisko dla helikopterów.

- Witam!- słyszę za sobą. Odwracam się, a przede mną stoi dziewczynka - Jestem Zoe.

Promieniała jakąś jasnością i naturalnością.

- Witam – Jestem Natasza reporterka JUTRA.TV. Przybyłam z 2021 roku, by zobaczyć, co czeka świat. W moich czasach nie jest dobrze.

- Wiem, czytałam o tym. Ta historia zmieniała ludzi. Chodź ze mną pokaże Ci jak jest teraz.

I jak na zawołanie pojawiła się różowa kula. Otworzyły się drzwi, stanęłam i nie mogłam uwierzyć w to, co widzę. Zoe uśmiechnęła się.

- Tu nie ma dróg. Drogi zabierały za dużo przestrzeni. Teraz latamy. Kule te napędzane są energią słoneczną. Mamy różne wielkości i kolory.

Nacisnęła przycisk i rzekła:

- Szkoła Podstawowa im. Obrońców Tobruku.

Spojrzałam na nią zszokowana!

- Tak. Jesteś w tym samym miejscu....

- To teraz zobaczę moją szkołę w przyszłości!?

Byłam wzruszona!

- A gdzie są domy, mieszkańcy....

Zoe nie musiała odpowiadać. Lecąc, widziałam domy o nowoczesnych kształtach.

Dominowało szkło, ale jak się później dowiedziałam, wcale szkłem nie było. Ludzie dbali o środowisko. Po krótkiej, ekscytującej, podróży wylądowaliśmy na dachu budynku szkoły.

Szkoła otoczona była lasem i łąką pełną kwiatów. Jej uczniowie przywitali mnie. Zadawali mnóstwo pytań o moje czasy, a ja pragnęłam poznać ich życie.

Przecież o 2021 roku mogli jedynie przeczytać! Tutaj był inny świat. Technologia nie służyła zagładzie natury, ona ją odbudowała!

- Dobrze, porozmawiamy w szkolnej bibliotece.

Szliśmy korytarzami, na których widniały zdjęcia z różnych lat. Przystanęłam, bo jedno zdjęcie znałam bardzo dobrze. Fotografia przedstawiała uroczystość nadania imienia szkole i odnalazłam na nim moją mamę. Wzruszyłam się! Zjechaliśmy windą na sam dół. Słyszałam szepty, niektóre pełne zachwyty, inne zdziwienia. Nie różniliśmy się od siebie. Jediną różnicą, było to, co zauważyłam wcześniej u Zoe- wszyscy promienieli szczęściem i taką naturalnością. Biblioteka była ogromna. Wszyscy w niej witali się ze mną i rozmawiali,

jakbyśmy się znali wiele lat. Jak się później okazało znali mnie.... SKĄD?!

W bibliotece zauważyłam wiele książek , które znam .

- Byłam pewna, że w przyszłości nie będzie książek! – powiedziałam zdumiona.

- A jednak- odparł z uśmiechem chłopak idący obok mnie- Wśród tych tysięcy książek jest i Twoja- Jestem Tomek, przewodniczący szkoły. Pytaj nas o co tylko chcesz.

Ta wiadomość oszołomiła mnie!

Uspokoiłam się. Pytałam i pytałam... Prowadziliśmy ożywioną dyskusję i coraz bardziej byłam zakochana w przyszłości.

Świat się zmienił- odżył, wypiękniał! Nie było ogromu śmieci, brudu, zanieczyszczonego powietrza. Korzystali z nowoczesnej technologii opartej na słońcu, wietrze, opadach i burzach. Potrafili czerpać korzyści z nocy. Prawda, że nie do uwierzenia!?

Bądźcie pewni, że napiszę książkę i poznacie ten świat bliżej. Na razie ten reportaż musi Wam wystarczyć.

Ziemia stała się piękna i dobra, bo ludzie stali się piękni i dobrzy... Nie, chwileczkę....

Ludzie SA piękni i dobrzy!

Natasza Pieczyńska

News z przyszłości

Witam wszystkich słuchaczy. Jestem Krzysiek z radia JUTRO.TV. Zostałem wysłany w przyszłość. Widziałem co nas czeka za sto lat. Opowiem Wam tę historię choć liczę się z tym, że nie wszyscy mi uwierzą.

Byliśmy już przygotowani do tego, że nasza przyszłość nie będzie taka kolorowa, nie dbaliśmy o Ziemię: coraz gorsza była jakość powietrza i coraz gorzej nam się oddychało. Źle postępowaliśmy! Dopuściliśmy się do tego, że musieliśmy już chodzić w maskach i kombinezonach, aby jakoś funkcjonować.

Znalazł się człowiek, który powiedział dość, trzeba to zatrzymać!!!

Tym człowiekiem był niejaki pan Franknuk. Dzięki niemu nasze życie zaczęło się normować. Byłem jedynym człowiekiem, który zapoznał się z tym wynalazkiem. Przedstawię wam to cudo technologii. Jest to wieża sięgająca do atmosfery ziemskiej i dzięki urządzeniom zamontowanym na jej czubku oczyszcza ona gaz z atmosfery i pozyskuje więcej tlenu, który tak bardzo jest nam potrzebny do życia. Praca nad takim gigantem zajęła mu kilka lat. Zatrudnił tysiące ludzi do pomocy, ale udało się.

Dokonano niemożliwego!

Życie ludzi poprawiało się z godziny na godzinę. Nasza planeta odzyskiwała swój dawny wygląd, wszędzie było zielono i bajecznie. Pan Franknuk doprowadził Ziemię do pięknie oczyszczonej planety, na której życie zaczęło się od początku. Nareszcie mamy czyste powietrze, oddychamy pełną piersią, żyjemy pełnię życia.

Ach, ale my jesteśmy szczęściarzami, że pojawił się taki człowiek i stworzył takie cudo!!

W końcu zniknęły choroby, na które umierali ludzie. Oczywiście niektóre istniały.

Nie może być tak idealnie! Mówię tylko, że pozbyliśmy się tych strasznych chorób, które dosięgały coraz młodszych ludzi. A jeszcze muszę wam opowiedzieć, że dzięki temu wynalazkowi odkryliśmy, że niedaleko naszej planety krąży na orbicie bliźniak Ziemi.

Wybrałem się tam z panem Franknukiem. Jest tam inaczej jak u nas.

Imezja, bliźniacza planeta Ziemi, jest dwa razy większa. Zamieszkują ją istoty bardzo podobne do człowieka, ale po poznaniu ich doszedłem do wniosku, że trochę mądrzejsi. Nazywają się Cyberiusze. Żyją na niej, tak długo jak my, ale nie doprowadzili jej do takiego stanu jak my ludzie.

Ach, jakie tu są niesamowite widoki! Jest przepięknie! Dużo lasów, na rzekach wodospady. Roślinność jest kolorowa, ale te kolory są tak zmieszane, że moje oko nie umie ich określić nazwami. Zwierzęta i rośliny są trzy razy większe niż u nas. Wszyscy Cyberiusze są wegetarianami. Nie produkują tworzyw sztucznych! Wszystko jest naturalne, oni wiedzą, jak dbać o swoją planetę. Mimo to, że zwierzęta są takie olbrzymie żyją z Cyberiuszami w zgodzie, nikt nikogo nie krzywdzi. Zapytałem ich:

- Wiecie coś o istnieniu Ziemi?

Zgadnijcie co mi odpowiedzieli?

- Oczywiście, że znamy tę planetę. Zdarzało nam się tam lecieć i obejrzeć Waszą cywilizację. Dawaliśmy Wam znaki, że robicie źle, ale widzicie tylko czubek własnego nosa, nie interesuje was nic i nikt. Robicie wszystko tylko dla siebie. Co musi się stać żebyście otworzyli oczy?

Nie potrafiłem im odpowiedzieć na to pytanie. Z tym pytaniem zostawię Was drodzy słuchacze, proszę niech każdy odpowie sobie sam, co może poprawić w życiu, żeby nie doprowadzić do katastrofy na ZIEMI.

Dziękuję za wysłuchanie audycji. Do usłyszenia wkrótce.

Krzysztof Frankowiak